

KONFERENCJA IV

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! W czwartym dniu naszej pielgrzymki chcemy przyrzeć się tematowi łaski Bożej. Łaska Boża jest do zbawienia koniecznie potrzebna. Co to znaczy, że potrzebujemy łaski? Na pewno chodzi o to, że sami nie damy sobie rady, żeby cie dobrym człowiekiem nie wystarczy. Nie chodzi o mnożenie wymagań, o stawianie poprzeczki tak wysoko, że będziemy musieli wysilać się nie wiadomo jak, żeby do niej doskoczyć. Chodzi o odkrycie Bożej łaski, otwarcie oczu na to, co często jest przed nami zakryte, a czego tak naprawdę nie uświadamiamy sobie. To jest odwieczny filozoficzny dylemat: czy jeśli bezdomny ma przy sobie czek na milion dolarów, ale o nim nie wie, to jest bogaty, czy biedny? Dokładnie tak ma się sprawa z łaską, której udziela nam Bóg – jest ona darem. Możemy różnie myśleć o łasce, ale to jest darmowy dar. Czasami modlimy się o różne łaski: łaskę nawrócenia, uzdrowienia, światła Ducha Świętego i chcielibyśmy poszufladkować te łaski, ale u Pana Boga nie ma żadnych szufladek. Łaska Boża to jest sam Bóg, który przychodzi i chce być przez nas przyjęty. Potrzebujemy zadać sobie pytanie: jakiego boga przyjmuję? Święta Tereska od Dzieciątka Jezus mówiła, że wszystko jest łaską. Potrzebujemy uczyć się patrzeć we właściwy sposób na nasze życie. Niech przewodzą nam święci, a skoro św. Tereska mówi, że wszystko w naszym życiu jest łaską, a my tej łaski nie widzimy, to potrzebujemy przemiany. Pan Jezus z Ewangelii mówił takie słowa: „Światłem ciała jest oko. Jeżeli twoje oko jest w świetle, całe twoje ciało będzie w świetle”(por. Mt 6, 22). To znaczy, że źródło światła nie jest poza nami, ale jest w nas, w naszych oczach, w tym, w jaki sposób patrzymy. Wiele zależy od naszego patrzenia, postrzegania tego, co nam się przydarza. Chrystus w przypowieści o talentach, przedstawiał historię ludzi, którzy otrzymali talenty – dary. Dwóch z nich pomnożyło talenty, jeden nie pomnożył. Kiedy zapytamy samych siebie, co tak właściwie jest talentem, to możemy powiedzieć, że z talentem jest podobnie jak z łaską – wszystko może być talentem. Talentem może być zdrowie, ale talentem może być też brak zdrowia. Może ktoś zapytać: ale jak to? Zmarnować mogę zarówno zdrowie, jak i brak zdrowia. Mogę zmarnować zdrowie, wykorzystując je w niewłaściwy sposób: na podróżowanie do miejsc, które mi zaszkodzą, na niedbanie o siebie, na niewłaściwe odżywianie, niewłaściwy styl życia, ale mogę też zmarnować chorobę, bo może Bóg daje mi chorobę, żeby wzrosła moja wiara, żeby modlić się o uzdrowienie albo o umiłowanie krzyża. Choroba może być zachętą do tego, by ofiarować cierpienie w czyjejs intencji – to też może być zmarnowane. Talentem jest to, że umiem się modlić, ale też to, że nie umiem. Modlitwa może przychodzić mi łatwo i mogę się do niej wcale nie przykładać, nie wkładać w nią w ogóle wysiłku i nie doceniać wielkiego daru, jaki dostałem, ale także to, że nie umiem się modlić być może jest dla mnie talentem, bo Bóg daje mi łaskę wytrwałości w modlitwie. Może Bóg daje mi łaskę wytrwałości i chce, żebym z nią współpracował. Pamiętam, że, będąc w seminarium, nauka przychodziła mi dość łatwo, ale był także kleryk, któremu nauka przychodziła bardzo trudno. Nie dość, że zapisywał notatki na wykładach, to jednocześnie wszystko sobie nagrywał i drugi raz przerabiał to samo u siebie w pokoju. Wkładał on dwa razy więcej wysiłku w naukę niż ja. Jestem przekonany, że jego

zaangażowanie bardzo podobało się Panu Bogu. Wierzę, że Bóg doceniał ten wysiłek i on dobrze też rozpoznał łaskę, którą Bóg mu daje i był o wiele bardziej świętym człowiekiem niż ja. Talentem może być to, że cała moja rodzina jest przy Bogu i możemy cieszyć się Bożą jednością i opowieściami o Nim w naszej rodzinie i tym, że wzajemnie dzielimy się wiarą. Talentem może być też to, że jako jedyny z mojej rodziny jestem przy Bogu, a reszta odeszła. Może to jest sytuacja, w której Bóg zachęca mnie do tego, żebym był kanałem łaski dla moich bliskich. Jeśli ja tego nie rozpoznam, to moja rodzina może się potępić, jeśli nie będę modlił się za nich. Potrzebujemy tak spojrzeć na nasze życie, żebyśmy widzieli łaskę Bożą, która jest w każdej sytuacji. Bóg z tymi którzy go miłują współdziała we wszystkim dla ich dobra. Bóg chce ze mną i z tobą współdziałać we wszystkim tym, co się dzieje. Zazwyczaj jesteśmy skoncentrowani na tym, co mamy robić. A może jeszcze inne pytanie należałoby wcześniej zadać. Zanim zacznę pytać, co mam robić, warto zapytać siebie: jak obecny jest Bóg teraz przy mnie? Co On robi? Do czego mnie zaprasza? Czym mnie obdarowuje? Łaska Boża jest zawsze pierwsza. Bóg chce uprzedzać każde nasze działanie swoją łaską. Gdy Bóg objawia się Mojżeszowi, on woła: „Jahwe, Jahwe pełen łaski” (por. Wj 34,6-7), bo Bóg jest pełen łaski. Kiedy idą przez pustynię, Bóg każdego dnia daje Izraelitom doświadczać swojej łaski. Znakiem tego jest manna, która każdego dnia spada z nieba. Manny wystarcza akurat na ten jeden dzień. Izraelici nie mogą jej nazbierać więcej. Bóg daje nam łaskę na każdy dzień, na każde warunki, okoliczności. Na ten dzisiejszy dzień pielgrzymki masz wystarczającą łaskę. Łaska Boża jest Bożą przychylnością, darmową Bożą pomocą, byś mógł odpowiedzieć na jego wezwanie jak dziecko – z czułością i ufnością przytulić się do Niego. Kiedy Archanioł Gabriel przychodzi do Maryi, mówi do niej: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski” (Łk 1,28). Maryja zmieszała się na te słowa dlatego, że Ona wiedziała, że pełen łaski był tylko Bóg. Co to znaczy, że Maryja jest pełna łaski? W życiu razem z Maryją nie chodzi tyle o pobożność, ale o odkrycie, że jej styl życia to jest sama istota chrześcijaństwa, istota naszej wiary. Oczywiście wiemy, że w sensie dogmatycznym (kiedy anioł mówił Maryi: jesteś pełna łaski) chodziło o to, że Ona poczęła się bez grzechu pierworodnego (jest niepokalanie poczęta), ale możemy w inny sposób zapytać: co to konkretnie znaczy dla nas, jako ludzi wierzących? Kiedy jesteś przy Maryi, to Ona będzie cię uczyła zrozumienia tego, że masz każdą łaskę, jaka jest ci potrzebna w danej sytuacji. Jeżeli wydaje ci się, że czegoś nie masz, to może rzeczywiście tylko ci się wydaje. Czy my nie dajemy się czasem okradać, to znaczy: czy nie żyjemy ciągle naszymi brakami? Myślenie w naszej kulturze przeniknięte jest konsumpcjonizmem, tym że ciągle muszę coś mieć, a to wynika z tego, że mam jakiś brak. Jak często jesteśmy skoncentrowani na naszych brakach, na tym co jeszcze mamy do zrobienia? Chrystus mówi, że On jest dobrym pasterzem, a przeciwnik to jest ten, który przychodzi po to, żeby zabijać, kraść i niszczyć. Czy żyję świadomością tego, że ktoś mi coś zabiera? Czy niepokoję się brakami? Na czym skoncentrowana jest moja uwaga? Jako ludzie działamy trochę tak, jak szkło powiększające. Szkło powiększające powiększa to, na czym się koncentruje. Jeżeli przyłożysz szkło powiększające do twoich lęków, niepokojów, to co się będzie z nimi działo? One będą wzrastały. Widzimy to dokładnie w

sytuacji, kiedy Pan Jezus przyszedł do Apostołów po wodzie. Święty Piotr nie dowierzał i mówił: „«Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie!»»A On rzekł: «Przyjdź»” (Mt 14, 28-29). Dopóki św. Piotr patrzył na Chrystusa, to szedł po wodzie i nie wiedział sam, jak to się dzieje. Przecież zawsze powodzie pływał. Nigdy nie uczył się chodzić po wodzie; nigdy nawet nie wiedział, że tak można. Tutaj działo się coś, co nie miało prawa się dziać, ale w momencie kiedy popatrzył na wodę, zaczął tonąć. Zaczął koncentrować się na tym, co go niepokoi, czego się lęka i zaczynał tonąć. Jest olbrzymia walka o nasze oczy –walka oto, na co patrzymy. Nasza otwartość na łaskę zależy od naszego wzroku. Światłem ciała jest oko. Na czym koncentrujesz się w swoim życiu? Czasami przychodzą ludzie poprosić o modlitwę i mówią: Proszę księdza, proszę pomodlić się za mnie, bo ja mam tak wielki niepokój w sercu. Bardzo często nie jest to kwestia modlitwy, a zmiany sposobu patrzenia, bo ktoś ciągle koncentruje się nie na tym, na czym powinien. Nawet jeśli ksiądz pomodli się przez chwilę i przyjdzie pokój, to niepokój i tak wróci, bo ten człowiek nie umie walczyć o pokój serca. To jest walka, którą potrzebujemy stoczyć. Potrzebujemy uczyć się rozpoznawać łaskę, którą Bóg nam daje. Jak to robić? Jeśli np. słucham Słowa Bożego i porusza mnie to, że Chrystus jest dla mnie cierpliwy, to mogę przyjąć, że sposób w jaki Bóg do mnie przychodzi, to jest Jego łaska. Współpraca z tą łaską oznacza, żeby podać to dalej, żeby wobec innych też być cierpliwym. Jeśli Chrystus przychodzi do mnie ze swoją bezinteresowną miłością, to znaczy, że mam tę łaskę przekazać dalej –dać innym doświadczenie bezinteresownej miłości, którą otrzymałem od Chrystusa. Potrzebujemy najpierw rozpoznać łaskę, a później towarzyszyć jej – krok w krok za tą łaską, którą Bóg nam daje. Kiedy mówimy o pielgrzymce, to myślimy także o różnych łaskach pielgrzymkowych. Czasami ktoś idzie po to, żeby na pielgrzymce coś wyprosić(jakąś łaskę), ale trzeba uważać, żeby to nie był handel z Bogiem. Bóg daje za darmo. Potrzebujemy przemiany naszych serc i przyjęcia tego, co daje Bóg. Owszem, wysiłek, który wkładamy, jest ważny. Ofiara składana Bogu, nasz ból, zmęczenie... – to wszystko jest ważne, ale to jest dopiero drugo albo trzeciorzędne. Najpierw jest odkrycie Boga, który daje za darmo.„Troszczcie się o Królestwo Boże, a wszystko inne będzie wam dodane” (por. Mt 6, 33). Chrystus mówi: Troszcz się o Królestwo Boże, o moje życie w twojej duszy, a ja będę troszczył się o wszystkie twoje sprawy.„Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?” (Mt 16, 26).Troszcz się dzisiaj o Królestwo Boże, żeby być blisko Jezusa, mieć wzrok swojego serca skoncentrowany na Nim, na Jego obecności w twoim życiu. Troszcz się o to, aby widzieć i przyjąć przez wiarę, że masz każdą łaskę, która jest ci potrzebna. Nie koncentruj się na brakach, na tym, czego nie masz. Koncentruj się na Bogu, który jest przy tobie i daje ci wszystko, co jest wystarczające. Tak jak manny z nieba dawał Izraelitom, tak każdego dnia na pielgrzymce daje ci to, czego najbardziej potrzebujesz. Wszystko jest łaską. Co to znaczy? Są łaski pocieszające, które bardzo lubimy. Sprawiają one “ciepelko na serduszku”, jest nam miło, czujemy Bożą obecność. Są też łaski, których nie lubimy. To są łaski oczyszczające, gdzie Bóg oczyszcza nas z egoizmu, dopuszcza pewne trudne sytuacje, byśmy zobaczyli, że nie wszystko musi być

po naszymu – ale to nie jest po to, żeby nas utrudzić. To jest po to, żebyśmy przejrzeni na oczy i zobaczyli, że to nie my jesteśmy bogami, lecz On, że panuje nad wszystkim. Czy mam dzisiaj w sobie taką wolność, że mogę powiedzieć: Boże, mogę przyjąć każdą łaskę –mogę przyjąć pocieszenie, ale mogę też przyjąć upokorzenie, pociechę, ale też niezasłużone oskarżenie? Król Dawid doświadcza tego, że jeden z ludzi złorzeczy mu publicznie. Złorzeczyć królowi przy innych ludziach – skandaliczna rzecz! Jeden z jego sług mówi: „Królu Powiedz tylko słowo a pójdę i utnę mu głowę”. Dawid mógłby to zrobić, ale mówi do swojego sługi: „Zostaw go, bo jeśli Bóg mu pozwolił, to niech złorzeczy” (por. 2 Sm 16, 9-10). Dawid uznał w swoim sercu, że skoro Bóg dopuszcza tę sytuację, to wie, dlaczego to robi. Bóg wie jaka łaska kryje się w tym, nawet jeśli Dawid o tym nie wie. Do św. Jana Marii Vianeya przyszli kiedyś parafianie, bo nie rozumieli decyzji biskupa. Święty odpowiedział: Ja też nie rozumiem decyzji biskupa, ale biskup rozumie i to musi nam wystarczyć. Czy wierzysz, że we wszystkim tym co Bóg ci daje, jest łaska? Czasami ludzie modlą się o pokorę, ale Bóg nie da ci pokory, tylko taką sytuację, w której będziesz mógł zachować się pokornie. Jak wzrastamy w pokorze? Przez upokorzenie, bo upokorzenie to jest upokornienie. Czy jesteś gotów na znoszenie upokorzeń, oskarżeń? Czy jesteś gotów nie walczyć o siebie, swoje dobre imię? Czy jesteś gotów na to, że twoim obrońcą jest tylko Bóg? Wszystko jest łaską. Bóg z tymi, którzy go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra. Na łaskę otwieramy się wtedy, kiedy naprawdę uznajemy w sercu, że w każdej sytuacji Bóg chce działać dla mojego dobra, że On wie, dlaczego dopuszcza do pewnych sytuacji. Niech na ten dzisiejszy dzień Bóg napełni cię swoim błogosławieństwem, abys mógł przyjąć wszystko to, co się dzisiaj wydarzy, jako dobre z ręki Bożej. Niech cię błogosławi Bóg Wszechmogący: Ojciec i Syn, i Duch święty. Amen.